

Rozważania: niedziela 4 tygodnia Adwentu (rok A)

Rozważanie na niedzielę 4 tygodnia Adwentu (rok A).

Proponowane tematy to:

Maryja potrafiła otworzyć się na działanie Boga; Bóg zbliża się do człowieka w sposób niewyobrażalny; odpowiedź na nasze pragnienie zbawienia.

- Maryja potrafiła otworzyć się na działanie Boga;
- Bóg zbliża się do człowieka w sposób niewyobrażalny;
- Odpowiedź na nasze pragnienie zbawienia.

NAJŚWIĘTSZA MARYJA PANNA
wysłuchiwała zaskakujących dla Niej
słów archanioła Gabriela: «Oto
poczniesz i porodzisz Syna, któremu
nadasz imię Jezus» (Łk 1, 31). Ale
ona, zamiast pozwolić by opanowało
ją osłupienie wobec bożego planu,
który miał zmienić jej teraźniejszość
i przyszłość, zdecydowanie i
spokojnie odpowiedziała: «Oto Ja
służebnica Pańska, niech Mi się
stanie według twego słowa!» (Łk 1,
38). Napełnia nas zadziwienie, że tak
proste słowa są bramą, przez którą
Bóg chciał wejść na nasz świat, a
także wrotami, przez które
wchodzimy w ostatni tydzień
Adwentu. «*Oto jestem* to kluczowe
słowo życia. Wyznacza przejście z
życia horyzontalnego,
skoncentrowanego na sobie i na
własnych potrzebach, do życia
wertykalnego, wzbijającego się ku
Bogu. „Oto jestem” oznacza

dyspozycyjność dla Boga. Jest lekarstwem na samolubstwo, antidotum na życie niespełnione, któremu zawsze czegoś brakuje»^[1].

«Dlatego Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel» (Iz 7,14), powiedział prorok Izajasz. Pokorna dziewczyna jaką jest Maryja staje się Matką Boga; niemalże zupełnie nieznane miasteczko staje się miejscem narodzin Mesjasza. Tak działa Bóg. Także w nas, pozornie niewielka odpowiedź, pełna wiary, może przekształcić nasze codzienne życie w wielkie dzieło Boże. W najprostszych momentach naszej codzienności możemy powiedzieć „tak” Bogu, który przychodzi: w przypadkowym spotkaniu z przyjacielem, w czasem monotonnym przemijaniu godzin pracy czy podczas miłego spotkania rodzinnego.

Być może w tych ostatnich dniach Adwentu poświęciliśmy chwilę czasu na drobne ulepszenia naszych szoppek. Przystawiliśmy figurkę źle ustawionej owieczki, patrzącej w przeciwną do Dzieciątka stronę, albo przynieśliśmy świeży mech, tak, aby trawa przed stajenką była bardziej zielona. Chcemy, aby te drobne działania były obrazem wiary z jaką pragniemy odpowiedzieć na stałe i łagodne wezwania od Boga. Przyjdź, Panie Jezu, nie zwlekaj! Potrzebujemy Twojej obecności i chcemy dobrze przygotować się na twoje przyjście.

«KTO WSTĄPI NA GÓRĘ PANA, kto stanie w Jego świętym miejscu?» (Ps 24, 3). Te słowa mówiące o głębokim wyczekiwaniu wyrażają jedno z najgłębszych pragnień psalmisty: chęć zamieszkania w domu Bożym i

kontemplowania Jego oblicza.
Jednakże lud Izraela wiedział, że
chodziło o pragnienie niemożliwe do
spełnienia. Co więcej, istniało
przekonanie, że ten kto zobaczy
Boga, natychmiast umrze, ponieważ
człowiek nie jest w stanie
kontemplować takiej wspaniałości.
Dlatego tak bardzo zaskakuje nas, że
wszechmogący Bóg zechciał ukazać
swoje oblicze w czułej postaci
dziecka. Chcemy w tych dniach pójść
do Betlejem z dwoma
uzupełniającymi się uczuciami: z
czcią wobec tajemnicy i z
serdecznością, która przyjmuje tę
tajemnicę do domowego ciepła.

Bóg był o wiele hojniejszy, niż mogło
to sobie wyobrazić ludzkie serce. Nie
tylko chciał patrzeć na nas z nieba z
miłością i odwiedzić nas na pewien
czas: Bóg stał się jednym z nas i
zaangażował się tak bardzo w swoją
winnicę, że powiedział nam: «Ja
jestem krzewem winnym, wy -

latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity» (J 15,5). Wszystko może się karmić, tym co Chrystus daje nam w swoich sakramentach, w modlitwie, w Jego stałym towarzyszeniu. On chciał przeżyć ludzkie życie, aby nasze ludzkie życie wzbogaciło się o boski wymiar.

«Jezus narodził się w grocie w Betlejem, jak mówi Pismo Święte, “gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie”. — Nie oddalam się od prawdy teologicznej, kiedy mówię, że Jezus nadal szuka mieszkania w twoim sercu»^[2]. Każdego dnia mamy możliwość, aby pójść za tą sugestią św. Josemaríi i otworzyć nasze serce Jezusowi. Wiara nie ogranicza się do zbioru prawd, nie chodzi także o pewne abstrakcyjne normy, jakich powinniśmy przestrzegać. Wierzyć w Boga to po pierwsze przyjęcie jego Syna w naszym wnętrzu i dzielenie z Nim całego naszego życia. W

ostateczności chodzi o
przekształcenie naszej duszy w
stajenkę. Jeśli dzięki serdeczności
Maryi i Józefa, i ciepłu kilku owiec
Pan Jezus mógł dobrze się czuć mimo
ubóstwa tamtej stajenki, to dlaczego
nie ma się czuć szczęśliwy w naszych
sercach, jeśli staramy się podarować
mu radości i przeciwności każdego z
naszych dni?

.....

«NIEBIOŚA, SPUŚĆCIE
sprawiedliwego jak rosę, niech jak
deszcz spłynie z obłoków. Niech się
otworzy ziemia i zrodzi
Zbawiciela»^[3]. Antyfona na wejście
tej czwartej niedzieli Adwentu
wyraża odczuwaną przez nas
potrzebę Boga, który może nas
zbawić. Wiele razy nasza modlitwa
będzie polegać na wyrażeniu tego
pragnienia Boga, które płynie z
najgłębszych pokładów naszego

serca. Zarówno wtedy, kiedy dotykamy naszych ograniczeń i odczuwamy ból, wynikający z naszych ran, jak i wtedy, kiedy doświadczamy radości z powodu drobnych zdarzeń, pragniemy, aby wszystko było przesyccone miłością Boga. Zdajemy sobie sprawę, że życie wraz z Nim jest całkowicie różne od życia ograniczonego do nas samych i zamkniętego na Boga i bliźnich.

Syn zechciał stać się człowiekiem, aby nas zbawić. I to zbawienie można jedynie wytłumaczyć łącząc je z wielką miłością Jego Ojca wobec nas. «Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne» (J 3,16). Kontemplując Dzieciątka z Betlejem możemy być pewni miłości, jaką odczuwa Bóg wobec nas i Jego serdecznej troski o nas. We wszystkich wydarzeniach, które są częścią naszego życia

możemy być pewni, że Bóg mówi do nas i zbawia nas.

Możemy wyobrazić sobie ile kosztowało naszą Matkę patrzenie na narodzenie swojego ukochanego syna w ubóstwie żłóbka. Ale także w tym tak ciemnym w oczach ludzi wydarzeniu zobaczyła jaśniejące ludziom Boże światło. «To co jest prawdziwie wielkie często przechodzi niezauważone i spokojna cisza objawia się jako bardziej płodna niż szalona bieganina, która charakteryzuje nasze miasta»^[4].

Możemy prosić ją, aby podarowała nam swoją wrażliwość i swoje serce pełne wiary, abyśmy także i my potrafili odkryć Boga we wszystkich zdarzeniach naszego życia. Tak jak święty Jan Chrzciciel poruszył się w łonie swojej matki wobec obecności Maryi w stanie błogosławionym, w ten sam sposób napełnimy się radością, wspominając narodzenie Pana Jezusa.

[1] Franciszek, *Anioł Pański*, 8 grudnia 2018 r. Słowa „Oto jestem” z tego komentarza Ojca świętego odpowiadają słowom „Oto ja” z Biblii Tysiąclecia. Myśl Ojca świętego łatwiej można zrozumieć czytając cały tekst tego komentarza: <https://www.radiomaryja.pl/multimedia/aniol-panski-z-ojcem-swietym-franciszkiem-172/> . (przyp. tłumacza).

[2] Św. Josemaría, *Kuźnia*, nr 274.

[3] Antyfona na wejście, por. Iz 45, 8..

[4] Benedykt XVI, *Przemówienie*, 8 grudnia 2012 r.

pl/meditation/rozwazania-niedziela-4-tygodnia-adwentu-rok-a/ (06-03-2026)